Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 111 | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 22 września 1925. | Rok V

Inż. Wiktor Jędrzejewski.

Nasza Polityka i Ekonomja w świetle ogólnym.

(Dokończenie)

U nas zato wprowadza się doktryny o rozmaitych reformach tego, co było dotychczas moralną podstawą naszego istnienia, a politycy nasi, podchwytując podsunięte przez wrogów doktryny, starają się zastrzyknąć ich w nasz organizm i w naiwności swej nawet nie spostrzegają, że są narzędziem cudzego wyrafinowania i jeszcze chełpią się tem, że coś nowego wymyślili.

Dlaczego to inne narody nie bawią się w rozmaite reformy rolne, tylko u nas tak gwałtownie toczą się walki partyjne, jakoby już przez reformę rolną szczęście osiągnięte i życie idealne nastąpić miało; przecież inne państwa żyją i rozwijają się ekonomicznie bez tych wymysłów, które napewno podsunięte zostały sprytnie przez wrogów państwa. A jaki rezultat tego problemu, który uważać można za utopję, zabijającą indywidualne dążenia warstw narodu, utopję, która trąci wschodem?

Otóż politycy nasi, a raczej rząd, tańczą około zaciągnięcia pożyczek zagranicznych, a tenże kapitał przecież, którego wrogiem są podobne socjalne kombinacje nie będzie sypał pieniędzmi tam, gdzie zachwiana jest indywidualna własność ziemska czyli, że wyliczyli dokładnie, że kapitał ten nie przyniesie żadnego procentu czyli zysku.

Podwaliną bogactwa naszego kraju jest i pozostanie rolnictwo, a dopiero w drugim rzędzie idzie przemysł i handel, więc rolnictwo powinno być popierane przez rząd ze wszech miar i wszelkiemi sposobami, bo bogactwo kraju, to bogactwo poszczególnych jednostek i na odwrót, cóż znaczy rząd, któremu rachunek będzie się bez deficytu zgadzał, skoro wyrównanie tego rachunku wymaga ruiny naszego najżywotniejszego źródła tj. rolnictwa. Czy to nie wygląda tak, jakoby ktoś fasadę gmachu odrestaurował kosztem wyprzedaży wewnętrznych sprzętów i urządzeń?

Czy nie większą więc gwarancją byłby majątek narodowy i własność ziemska jako podstawa trwała naszego pieniądza, a nie jakieś tam kruszce i obce waluty, które zresztą tylko tak długo mają pełną wartość, dopóki dane państwo nie zaplącze się w jakąś aferę polityczną.

Dziś wobec wysuniętych aforyzmów w rodzaju rozmaitych reform, byłoby trudno oprzeć siłę naszego pieniądza na własności prywatnej, która niepewna swego jutra, a i kapitaliści zagraniczni bardzo są ostrożni z lokatą kapitałów w niepewne i z góry pewnem jest, że reforma rolna jest i pozostanie główną przeszkodą do posiągnięcia pożyczek zagranicznych.

Przeto wróg nasz, stojący za kulisami naszego życia, skrzętnie śledzi nas w naszej działalności i ocenia ją, zna naszą słabość i wie, że gdy raz po raz wyrzuci nam na scenę świeży żer w postaci rozmaitych pigułek zatrutych jadem psującym naszą zgubę i porządek wewnętrzny, to nasza siła gospodarcza osłabia się i powoli stajemy się wasalami cudzego kapitału. Krzykacze i awanturzyści zdobywają u nas pierwsze w polityce miejsca dlatego, że narodową łatwowierność wyzyskują, a biada nam wszystkim, jeżeli nie znajdziemy sobie ludzi, którzy właśnie nie drą się do tego, a którzy mogliby swym rozumem niejedno zdziałać.

Nam trzeba silnej ręki, rozumnej głowy i ludzi takich, którzy żelazną wolą przeprowadzą naszą mowę ojczystą przez to bagno obłudy i fałszu. Więc ludzi, przed których rozumem schyli każdy czoła. — Otóż mamy rząd, mamy ludzi wybranych, mamy zdaje się genjalnego ministra skarbu i cóż z tego? Z jednej strony przynagla się ciężarami, opłatami, drożyzną i podatkami tę cząstkę ludzi pracujących do jeszcze większych wysiłków, a lwia część narodu żyć chce kosztem tej garstki i niema na nich bicza, lecz naodwrót, rozwielmożnia się u nas protekcja wszystkiego, co pachnie socjalizmem, skróceniem dnia pracy do kilku zaledwie godzin, nie mówiąc już o wszystkich wybrykach politycznych, nad któremi przechodzi się do porządku dziennego z lekkiem sercem.

Jakże tutaj jedno z drugiem połączyć? gdzie tutaj logika? gdzie rozumny kierunek mogący pobudzić szeroki ogół do zaufania? Tego zaufania poprostu śladu niema; a zatem trzeba nam szukać wyjścia z tego położenia.

Nam trzeba skupienia wszystkich zdrowych sił narodu, trzeba otrząsnąć się z całą stanowczością z tej gnuśności, aby nas historja nie posądzała o brak zdolności, które w narodzie zresztą tkwią, wypróbowane w czasach zaborczych. Nie zapominajmy o tem, że wszystko zależy od naszej wzajemnej zgody i wyrozumienia. Pamiętajmy, że w każdym z nas tkwi siła pojedyńcza, a ta połączona w jedno, stwarza potęgę, z którą się liczą sąsiedzi. Siła pracy i oszczędności podźwignąć mogą naszą gospodarczą potęgę do wielkich rozmiarów, i cała tajemnica powodzenia bliźniego lub dalszego zachodu, która nam zresztą zwykła imponować, polegali tylko na zrozumieniu wzmożonej pracy i rozumnie stosowanej oszczędności, polegającej na tem, by sobie odmawiać niejednych wybryków niepotrzebnych, a chyba każdy przyzna mi, że do pewnego stopnia te wybryki i wymagania były przyczyną, iż wielka część naszego pieniądza wypłynęła za granicę na rzeczy często niepotrzebne, a gdybyśmy nasze wymaga nia nieco zredukowali, kontentując się wyrobami swojemi, choć nieco gorszemi, nie przeżywalibyśmy tak ciężkiego jak obecny kryzysu.

Zatem odrzucić trzeba nam wszystkie te chorobliwe przyzwyczajenia jak rozrzutność karciarstwo, pijaństwo, które zabija w nas wszystkie żywotne siły do czynów wielkich, palenie tytoniu nawet już przez kobiety i niedorostki, wywożenie pieniędzy zagranicę na stroje wyuzdane w swych modach i na inne franki, leniwe wypełnianie swych obowiązków, wyczekiwanie i badanie, aby pieczone gołąbki same do gąbki wpadły, skrócanie dnia pracy, które nam nigdy nie pozwoli konkurować z zagranicą i wszystkie inne naleciałości powojenne.

A wobec tego, iż zbliża się okres wyborów do nowego sejmu i senatu, to pozwolę sobie na zakończenie niniejszego apelować do tych wszystkich, którzy upoważnieni będą swą kreskę oddać, by nauczeni gorzkiem doświadczeniem nie lecieli za tymi, którzy do nich z trybuny przemawiać będą, obiecując złote góry, i raj na ziemi i zarobki bez pracy i ziemię za darmo od tych, którym odbierać będą i z tych kościelnych gruntów, które mocą konkordatu odebrane być mają, bo ci wszyscy przemawiać będą za judaszowskie pieniądze, na korzyść nieprzyjaciołom naszym, którzy nam te recepty przepisują, lecz sami ich nie używają.

---

5 miljonów dolarów pożyczki dla Wielkopolski.

Warszawa, 18. 9. Ministerstwo Skarbu zatwierdziło warunki umowy o długoterminową pożyczkę w wysokości 5 miljonów dolarów, udzieloną przez grupę finansistów zagranicznych dla poznańskiego banku związków komunalnych.

Umowa wstępna została już podpisana. Realizacja pożyczki nastąpi w najbliższym czasie.

Suma otrzymana z pożyczki ulokowana będzie w Krajowym Banku Pożyczkowym w Poznaniu i zostanie zużytkowana na długoterminowe kredyty dla przemysłu, rolnictwa i związków komunalnych w Wielkopolsce na cele inwestycyjne.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Warszawa, 17. 9. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, zapadła uchwała wydzierżawienia monopolu zapałczanego firmie International-Corporation. Projekt przewiduje zobowiązanie spółki, udzielenia rządowi polskiemu pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów, drugie 6 miljonów spółka zobowiązała się włożyć w inwestycje zakładów monopolowych. Układ ma być zawarty na 20 lat. Po upływie tego terminu spółka amerykańska odda zakłady na własność bez odszkodowania rządowi polskiemu. Rząd będzie czerpać dochody z monopolu takie same jak dotychczas.

Obrady trzeciej komisji Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia.

Genewa, 18. 9. Dyskusja w komisji rozbrojeniowej obraca się dokoła ciągle jeszcze nie rozwiązanego zagadnienia, czy bezpieczeństwo zależy od rozbrojenia, czy rozbrojenie należy przeprowadzić po zapewnieniu bezpieczeństwa.

Mowa delegata Polski, pos. Debskiego, miała na celu wykazanie pokojowości Polski, która uważa jednak, że rozbrojenie może być jedynie wynikiem bezpieczeństwa. Polska dla tego popiera rezolucję p. Quinonesa de Leona. Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów winna być uzupełniona przedstawicielami państw, nie należącymi do Rady Ligi.

Oświadczenie Polski przyjęto z uznaniem.

Zwracało uwagę, że delegat angielski nie popierał, jak dotychczas, tezy natychmiastowego rozbrojenia.

Sprawy gdańskie odłożono znowu do soboty. Prezydent Sahm robił dużo trudności, które obecnie są usuwane.

Walny sukces Polski.

Genewa. Polska odniosła duży sukces wchodząc do komisji, wyłonionej przez komisję rozbrojeniową, majacej uzgodnić inne rezolucje z rezolucją p. Quinonesa de Leon.

Kandydatura Polski natrafiła na trudności, lecz ostatecznie przeszła, poparta przez min. Benesza, jako przedstawiciela Małej Ententy, oraz przez państwa bałtyckie, ze względu na specjalne stanowisko państw sąsiadujących z Rosją.

W podkomisji tej Polska reprezentować będzie kompleks państw środkowo-wschodnich.

W sprawie paktu wschodniego.

Londyn, 18. 8. „Daily Telegraph“ w obszernym artykule twierdzi, że niechęć aljantów do zagwarantowania bezpieczeństwa polskich granic wpłynie na losy zachodniego traktatu bezpieczeństwa oraz spowoduje ożywienie rosyjskiej polityki wśród państw europejskich. Cziczerin będzie się starał nie tylko o polepszenie stosunków politycznych z Polską, ale również dążyć będzie do tego, by odwieść Mussoliniego od podpisania paktu zachodniego oraz pozyskać go dla sowiecko-włoskiego zbliżenia. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że należy się spodziewać zacieśnienia stosunków polsko-sowieckich.

„Morning Post“ donosi z dobrze poinformowanego źródła, że rząd angielski zgadza się na wspólne narady w Lozannie, podczas których przedstawiciele Polski i Czechosłowacji prowadziliby jednocześnie rokowania z przedstawicielami Niemiec. Jednocześnie rząd angielski nalega na to, aby zachodni pakt gwarancyjny nie był uwarunkowany gwarancjami na wschodzie.

Wynik konferencji polsko-litewskiej.

Warszawa, 18. 9. Przewodniczący delegacji polskiej, która wróciła z Kopenhagi, p. minister Wasilewski zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej, oświadczył dziennikarzom że w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie, i litewskich na terytorjum Polskie osiągnięto zasadnicze uzgodnienia stanowisk obu delegacyj. Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na której będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej został wyznaczony na 10 października w Lugano. Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły, poświęcone jej w prasie duńskiej, łotewskiej, estońskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiednich państw.

W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji i o jej przebiegu był też oczywiście informowany rząd duński. Minister spraw zagr. Danji hr. Moltke, u którego obie delegacje były z wizytą pożegnalną, dał wyraz swemu zadowoleniu z przebiegu konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

Minister de Monzie w Berlinie.

Paryż 17. 9. „Echo Paris" donosi o podróży ministra de Monzie do Berlina. Celem tej podróży ma być przygotowanie terenu do bezpośrednich rozmów między Briandem i Cziczerinem oraz Briandem i Stresemannem w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Ambasador francuski de Margerie.



Ambasador francuski w Berlinie de Margerie, na ulicy Wilhelmstrasse udaje się do Stresemanna, w celu wręczenia mu zaproszenia na konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego.

Porozumienie Francji z Sowietami w sprawie spłaty długów przedwojennych.

Nowy Jork, 17. 9. „New York Herald" donosi, że między Francją i Rosją nastąpiło porozumienie co do długów przedwojennych. Krassin zaproponował w imieniu swego rządu, ażeby właściciele papierów rosyjskich we Francji otrzymali 50 proc. swoich żądań w nowych obligacjach. Wzamian zato ma Francja zrzec się wszelkich żądań z powodu konfiskaty dóbr w Rosji i wydać okręty floty handlowej rządowi sowieckiemu. Rząd francuski przyjął te propozycje. Krassin udał się do Moskwy, ażeby zasięgnąć zgody swego rządu. Przypuszczają, że po jego powrocie, układ dojdzie do skutku. Flota Wrangla będzie rządowi sowieckiemu wydaną po podpisaniu układu. Umowa ta wywrze niewątpliwie wielki wpływ na stosunki francusko-rosyjskie.

Do kupującej ludności.

Od pewnego czasu prasa polska wskazuje na objaw bardzo niebezpieczny, mianowicie na spadek naszego złotego zagranicą, a równocześnie podaje spadku tego przyczyny. Przyczyną jest nasz nienormalny bilans handlowy. W każdym przedsiębiorstwie główną zasadą jest, aby rozchód nie był większym od dochodu. Nasuwa się tu stare nasze, w praktyce po tysiąc razy wypróbowane przysłowie: pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie. A jednak tego przysłowia do naszego bilansu handlowego zastosować nie można. Rozchód w tym bilansie większym jest od dochodu. Za wiele wydajemy pieniędzy za granicę, a za mało za nie rzeczy praktycznych z tamtąd dostajemy.

Wydajemy za wiele na rzeczy takie, które albo są niepotrzebne, albo, które można nabyć u nas w kraju. Rzeczą jest zrozumiałą, że to, czego u nas nabyć nie można, z zagranicy sprowadzać trzeba. Rzeczy te jednak muszą być potrzebne i do rozwoju życia gospodarczego nieodzowne.

Natomiast wielkim zbytkiem jest, jeżeli sprowadzamy z zagranicy towary takie, jakie przemysł krajowy również wyrabia. Rozumiemy, że skoro nie ma u nas dostatecznie instrumentów optycznych, precyzyjnych, lekarstw, farb anilinowych, maszyn specjalnych, artykułów chemicznych, koniecznych do rozwoju naszego przemysłu, nawozów sztucznych itp., rzeczy te z zagranicy sprowadzać trzeba. Ale jeśli sprowadzamy z zagranicy perfumy, mydełka, proszki do prania, świecidełka, drogie, a szybko psujące się owoce, cukierki, konserwy, kawiory, wina i szampany, za które miesięcznie płacimy po kilkanaście miljonów, to przyznać musimy, że taka gospodarka jest rozrzutnością pierwszej klasy. A za ten towar, za ten z zagranicy sprowadzany luksus, musimy płacić, drogo płacić.

Czem? Albo gotówką, albo naturaljami.

Gotówką — walutą zagraniczną, którą kupować musimy, aby zapłacić zagraniczne rachunki. Popyt na waluty obce sprawia, że te w kursie się podnoszą, my zaś tem więcej złotych za nie płacić musimy. A równomiernie pieniądz nasz traci na wartości. Naturaljami, to znaczy zbożem produktami rolnymi, leśnymi itp. Płacimy towarem praktycznym za towar zbyteczny. Płacić musimy, więc dostajemy za towar nasz to, co dostaje bankrut, który cenną rzeczą płaci za błahostkę, bo wierzyciel dyktuje mu cenę. Dlatego też za drogą mąkę zagraniczną płacimy tanim zbożem, za luksusowe meble, drzewem o śmiesznej cenie. I tak dalej i tak wciąż.

A winę ponosi w wielkiej mierze społeczeństwo, kupująca publiczność.

Nie umiemy się odgrodzić od niepotrzebnych rzeczy zagranicznych, nie możemy nabrać zaufania do polskich wyrobów i fabrykatów. Nie umiemy poprzeć skutecznie własnego, rodzimego przemysłu i handlu. Ktoś powie: „Persil" jest lepszy, „Kathreinera" kawa smaczniejsza, „Urbin" lepiej błyszczy. Tak nie jest. Mamy u nas towar równie dobry, tylko, że my go przyjmujemy z uprzedzeniem, albo z góry go odrzucamy, nie przekonawszy się o jego jakości. Wmawiamy

Dzieje klasztoru w Łąkach koło Nowegomiasta.

(Ciąg dalszy) 4

Po wcieleniu Pomorza do monarchji pruskiej dla klasztoru w Łąkach ciężkie nastały czasy. Zaraz we wrześniu r. 1772 ogłoszono nakaz króla pruskiego Fryderyka do złożenia przysięgi wierności nowemu królowi przez wszystkich obywateli dotąd polskich. Nakaz ten brzmiał dosłownie:

„Wiadomo czynimy i każdemu do wiadomości podajemy, iż My przedłożywszy światu całemu publicznym drukiem Nasze prawo przed oczy, dotychczas Nam i przodkom Naszym bezprawnie zatrzymane i od korony Polskiej posiadłe kraje: Prusy i Pomerelją i dotychczas do Wielkiej Polski rachowane powiaty po tej stronie Noteci nazwane: Warmią, Malborski powiat, ziemię chełmińską wraz z powiatem Michałowskim, wyjąwszy miasta Toruń i terytorjum jego, nazwane Pomerelją wraz wszystkiemi po tej stronie Noteci leżącemi należytościami, wyjąwszy atoli Gdańsk miasto i jego terytorjum — jako nasze prawne dziedzictwo czyli własność w posiadanie wziąwszy, oraz i Nam jako prawdziwemu Panu ich najwyższemu powinną dziedziczną krajową przysięgę wszyscy obywatele wysokiego i niższego duchownego i świeckiego stanu tych prowincyj i powiatów wykonali, poczytujemy to za naszą, zwłoki najmniejszej nie cierpiącą, najwyższego panowania powinność, starać się o to, ażeby prawo i sprawiedliwość w tym kraju bez względu osoby działy się, i uczestnikami stali się niepodejrzanej, krótkiej prawa czułości, której zażywają pod Naszem sceptrem i protekcją wszystkie zostające narody i poddani, cieszą się... i t. d.

Orędzie to przybito na rozkaz króla na wszystkich drzwiach kościelnych, także i na drzwiach klasztoru w Łąkach. Za siebie i klasztor przysięgę wierności przed komisarzem królewskim Nicoloviusem złożył gwardjan klasztoru ks. Piotr Skoczyński. Jeszcze tydzień przedtem wezwano konwent klasztorny, aby wydał wszystkie dokumenty praw i należytości klasztornych — kiedy zaś klasztor temu odrazu nie uczynił zadość, wezwano gwardjana na dzień 1 stycznia 1773 do Lubawy przed prezesa komisji podatkowej v. Rhodena, aby dokumenta te tam zawiózł i pokazał. Gwardjan oświadcza, że dokumenty w czasie wojny spalone zostały. Wezwano tedy klasztor osobnem pismem do podania odpowiedzi na następujące pytania.

1. Kiedy i kto założył klasztor, ma się dołączyć kopia zapisu. Opowiadają: Wojewoda Paweł Działyński założył konwent, r. 1624 w Nowemmieście i t. d.

2. Ilu zakonników wolno przyjmować wedle woli fundatora. Liczba nigdy nie była oznaczona, przyjmuje się tylu, ilu Bóg łaskawy powołuje, a klasztor potrzebuje.

3. Kto ma w Łąkach najwyższą władzę, gdzie mieszka Prowincjał. Czy i często zjeżdża i czy za to co pobiera? „Najwyższą władzę ma Prowincjał, obecnie ks. Michał Sztoba, który nigdzie nie ma stałego mieszkania, tylko klasztory jemu podwładne wizytuje. Skoro zjeżdża do Łąk, pobiera wolne utrzymanie dla siebie i księdza mu towarzyszącego, dla pary koni i furmana.

4. Jakie dochody ma klasztor, czy wypożyczył pieniądze, może i w innych prowincjach. Zakonnicy odpowiadają: „Dochodów stałych nie mamy żadnych, żyjemy z kwesty. Oprócz tego pobieraliśmy dotąd to, co nam nasz fundator przeznaczył i zapisał na dobrach Bratjańskich — a wszystko nam teraz zabrano".

5. Ma się podać spis wszystkich zakonników po imieniu i nazwisku, skąd pochodzą, ich wiek, stan. „Spis przesłano do Kwidzyna w przeszłym miesiącu. Poświadczają, że tak jest dnia 2 grudnia 1773 ks. Piotr Skoczyński, gward, i t. d.

Z danej rządowi pruskiemu odpowiedzi przez klasztor wynika, że klasztor w Łąkach z woli fundatorów miał następujące dochody i przywileje.

1. Nasamprzód należały się klasztorowi łąki około 8 mórg, przynoszące rocznie 10—15 fur siana najlepszego i to drwęcznego.

2. Wolny wyrąb drzewa w lasach Tylickich na opał i na potrzebne budowle klasztoru.

3. Wolny połów ryb niewodem w jeziorach Skarlińskich.

4. Dla Kapituły Łąkowskiej t. j. zjazdu prowincjała do Łąki narad i ćwiczeń dawnych w klasztorze zapisali fundatorzy Działyńscy klasztorowi 1000 florenów co trzeci rok płatnych, zahipotekowanych na dobrach Bratjańskich, Gryźlinach i Bielicach.

5. Wreszcie dostawili rocznie starosta Bratjański klasztorowi: 60 korcy żyta, 24 korcy jęczmienia, 20 korcy grochu i 24 beczek piwa. Tych wszystkich prawie dochodów i przywilei jednym zamachem pozbawił rząd pruski klasztor w Łąkach.

Ad. 1. Łąkę 8 morgową zabrał klasztorowi zaraz w roku 1773 na świętego Jana amtmann pruski z Bratjan. Na prośbę wystosowaną do króla przez ówczesnego gwardjana ks. Skoczyński otrzymał coprawda rzeczony amtmann nakaz króla do oddania łąki, mimo to łąki klasztorowi nie zwrócono.

Ad. 2. Wolny wyrąb drzewa w lasach Tylickich. Zaraz krótko po rozbiorze przysłano do Łąk dnia 27 grudnia r. 1773 dekret z rejencji Kwidzyńskiej, że **drzewa z lasów dać nie wolno**, lecz, że leśniczemu Szymańskiemu zlecono, klasztorowi dać zezwolenie na zbieranie w lesie gałązek, w czasie zaś, kiedy gałęzi w lesie zbierać nie podobna, dać klasztorowi suszki.

Ad. 3 Wolny połów ryb niewodem w jeziorach Skarlińskich. Po rozbiorze Polski już ani jednej ryby ze Skarlina klasztorowi nie dostarczono.

Ad. 4. Z fundacji 1000 florenów przeznaczonej i zahipotekowanej, rząd pruski nie wypłacił ani szeląga.

Ad. 5. Dostawy w naturaljach ze starostwa Bratjańskiego jednym pociągiem pióra dnia 18 marca 1773 skreślił rząd pruski na zawsze.

Zakazano też dostępu na odpusty pielgrzymkom z za kordonu. Nawet zamierzano odrazu wogóle wszelkim pielgrzymkom do Łąk położyć kres.

Obraz cudowny postanowiono przewieźć do odległego, czysto luterskiego miasta Królewca.

Roku 1806 bowiem dnia 11 grudnia, wśród oktawy Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w czasie nieobecności O. Gwardjana, przybył niespodzianie do klasztoru książę Hohenzollern z dwoma oficerami i kilkunastu żołnierzami. Za pośrednictwem tłumacza przedstawił książę, żądanie: „Mam rozkaz, mówił, od jenerała Rukiett zabrać ze sobą w imię jegomości pruskiego króla za pokwitowaniem figurę Matki Boskiej (o której myślał, że była cała złota) razem ze wszystkiemi klejnotami i ozdobami, żeby ją umieścić w kościele w Królewcu". Na co jemu odpowiedzieli zakonnicy: „Że najprzód co do figury Matki Najśw. fałsz jest, jakoby była cała ze złota, mogą panowie iść i zobaczyć, że jest z drzewa.

A potem wydać tej figury aż do Królewca żadną miarą nie możemy, gdyż stróżami tu jej tylko, a nie panami i właścicielami jesteśmy". Z tego książę rozgniewany tak powiedział: Jeżeli nam dobrowolnie nie wydacie, mocą przez tych tu żołnierzy sobie weźmiemy. A na to zakonnicy: „Gwałtu gwałtem odpierać nie zwykliśmy, ani też mamy żołnierzy, do bicia. Gwałt możecie nam panowie zadać, ale my wolimy raczej życie stracić, aniżeli wydać ten obraz". Potem poszli do kościoła, zobaczyli obraz, że nie jest ze złota i odeszli — widocznie z wielkiem nieukontentowaniem i nic nie wzięli.

w siebie i innych, że to tylko jest dobre, co pochodzi z zagranicy.

Nonsens. Proszki i mydełka polskie tak samo czysto wypiorą bieliznę, jak zagraniczne, byle gospodyni prania dopilnowała, „Urbin" z buta lakierków nie zrobi, a czem mniej zagranicznych będziemy wypijać win i szampanów, tem trzeźwiejszą będziemy mieli głowę do spraw własnych, polskich.

Więc co robić?

Nie kupować wyrobów obcych, a popierać swojski przemysł. Nie żądać towaru zagranicznego, a kupować wyrób polski. Nie zmuszać kupca polskiego, aby sprowadził towar zagraniczny, droższy, a jednak nie lepszy, a żądać od niego towaru krajowego. Kupiectwo polskie do życzeń takich swej klienteli chętnie się zastosuje, gdyż rozumie pracę nad wyrównaniem bilansu handlowego, nad umocnieniem pieniądza naszego, nad uzdrowieniem położenia naszego gospodarczego. Ale kupująca publiczność nasza w usiłowaniach tych powinna być siłą decydującą. J. S-ki

---

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 21 września 1925 r.

Kalendarzyk. 21 września, Poniedziałek, Mateusza Ap.
22 września, Wtorek. Tomasza z Wilanowa,
Wschód słońca g. 5 — 46 m. Zach. słońca g. 5 — 58 m.
Wschód księżyca g. 10 — 23 m. Zach. księżyca g. 8 — 9 m.

Sprawozdanie z „Tygodnia Lotnictwa" (ciąg dalszy).

Zanim przystąpimy do ogłoszenia Listy Składek Pieniężnych, podamy najpierw nazwiska tych obywateli, którzy przysłużyli się rzeczy L. O. P. P. przez bezinteresowane zaofiarowanie nam swej pracy zawodowej.

P. Kokoszyński bezpłatne charakteryzowanie amatorów teatralnych, dostarczenie peruk itp., p. Morenc bezpłatne upieczenie zamówionych chlebów itp.

Lista składek członków L. O. P. P. wydana p. Sypniewskiej i p. Chylewskiej.

N. N. 10 zł., Ulatowski, 1 zł., Sypniewski, 12 zł., N. N. 5 zł., N. N. 10 zł., N. N. 2 zł., Szudziński Jentkiewicz, 3 zł., K. J. 1.50 zł., N. N., 3 zł., N. N. 1,50 zł., Górski, 1 zł., Szudziński, 1 zł., Płocki, 3 zł., Suwiński, 1 zł., Grzebień, 2 zł., Witkowiak, 1 zł., Pucołowski, 1 zł., Korpaczewska, 1 zł., Nowak, 2 zł., Boberek, 1 zł., Stanowicki, 2 zł., Al. Szulc, 1 zł., Sendlewski, 2 zł., Arciszewski, 1,50 zł., Słupski, 1 zł., Wysocka, 1 zł., N. N., 2 zł., Storiszewska, 2 zł., Lendzion, 1 zł., Pomykaj, 1 zł., Krasiński, 0,50 zł., Lewalski, 1 zł., Kalinowski, 1 zł., Geyer, 1 zł.. N. N. 1 zł., N. N., 1 zł., Raszkowski T., 1 zł., N. N., 1,50 zł., Grzywacz, 0,50 zł., inż. Smysłowski, 5 zł., Ks. Dembiński, 5. zł., A. Kurlikowski, 2. zł.

Razem: 98 zł.

Lista składek członków L. O. P. P. wydana p. Gburkowskiej i Szudzińskiej.

Dr. Żuralski, 5 zł., Zelekówna 2 zł., Karpowiczówna, 1 zł., N. N., 1 zł., Heyka, 4 zł., Klempowa, 2 zł., Wiśniewska, 2 zł., Domagała, 2 zł., Schubring, 10 zł., B. Jentkiewicz, 5 zł., Kulikowski, 2 zł., Kurzętkowska, 3 zł., Raszkowska, 2 zł., Ks. prob. Pape. 3 zł., Hirsch 5 zł., p. Lipińska, 3 zł., p. Miłoszewski, 2 zł., Dr. St. Komassa, 3 zł. Bank ludowy 20 zł. Razem: 87 zł.

Lista składek członków L. O. P. P. wydana p. Neumanównie i p. Cieszyńskiej.

„Drwęca"-Rynek, 5 zł., Serożyński-Rynek, 3 zł., Zieliński, 2 zł., K., 1 zł. W. Siudziński, 2 zł., N. N. 1 zł., N. N., 1 zł., N. N., 1 zł., Dr. Zerbe, 5 zł., N. N., 1 zł., N. N., 1 zł., Sikora, 2 zł., Modrzejewski, 3 zł., Rolnik, 10 zł., Michałek, 5 zł., Gorecki, 2 zł., Knowski, 1 zł., Bartkowski, 1 zł., Ossowski, 5 zł., Lenik, 10 zł., Wachowski, 2 zł., J. Dutkowski, 3 zł. Razem: 67 zł.

Na uroczystości rodzinnej z okazji przyjęcia do pierwszej komunji św. ucznia drugiej klasy Progimnazjum w Nowemmieście Aleksandra Zawackiego, złożono dnia 13. bm. u państwa Zawackich w Skarlinie na L. O. P. P. kwotę 40 zł.

Pożar.

Rakowice. Około godz. $11^1/_2$ przed południem wybuchł pożar w majątku p. Sikorskiego w Rakowicach. Spaliła się szopa, gdzie większe zapasy znajdowały się koniczyny. Inwentarz żywy ocalał. Dzięki szybkiemu stawieniu się przedewszystkiem sikawek, z Samplawy i Mortęg, a następnie z Bratjana, Rakowic, Nowegomiasta, Kulig, Targowiska, Zajączkowa i Lubawy udało się pożar zlokalizować. Przyczyną pożaru podobno, złośliwe podpalenie ze strony pewnego robotnika — ukraińca, — którego natychmiast aresztowano.

Zamiast wieńca

na trumnę śp. Bogdana Szulca, złożyli Stanisławostwo Wolscy 10 zł. na sieroty w klasztorze lubawskim.

Zawodowi kasiarze w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno. W nocy z 16 na 17 bm. włamali się do Domu Rolniczego p. Klimka, przy ul. Dworcowej zawodowi kasiarze, którzy odsunęli 8-centnarową szafę od ściany, wycięli w tylniej ścianie stalowej otwór, przez który wydobyli 1300 złotych w gotówce, oraz weksli i papierów wartościowych na około 10 tysięcy złotych. Policja, dla łatwiejszego wykrycia włamywaczy, postarała się o psa policyjnego z Torunia. Stwierdzono że sprawców było trzech, a włamania dokonali o 1 i pół w nocy. Kradzież spostrzeżono dopiero około godz. 5 nad ranem.

Szlachetny czyn robotnika.

Starogard. W ub. środę około godz. 6. wieczorem wpadło dziecko urzędnika prokuratury p. Osowskiego do Wierzycy koło domku żeglarskiego przy śluzie. Spostrzegł to pracujący w pobliży przy sianie robotnik Antoni Trzosowski i pobiegł natychmiast z pomocą. Zdołał on jeszcze chłopczyka wyratować, którego woda unosiła w kierunku śluzy.

Przytomny maszynista.

Sopot. W piątek z niestwierdzonej dotychczas przyczyny wypadł z pociągu zdążającego w kierunku Sopot kupiec Sapierstein. Maszynista jadącego pociągu z Sopot zauważył leżącego na torze, zdążył jeszcze na czas zatrzymać pociąg. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku, która doznała ciężkiego pokaleczenia głowy, odwieziono do szpitala.

Katastrofa samolotowa.

Szamotuły. W niedzielę, poświęconą Lidze Obrony Powietrznej Państwa wydarzyła się katastrofa samolotowa. Po południu przelatywał nad miastem samolot wojskowy z Ławicy, rzucając na ziemię broszurki, zachęcające do składek na rzecz L. O. P. P. W pewnej chwili silnik przestał funkcjonować, przez co samolot w którym oprócz pilota był obserwator, zmuszony był do lądowania. Wylądowano na polu świeżo pooranem, a rozmokłem z powodu ostatnich deszczów tak, że kółka samolotu, zaryły się głęboko w ziemię. Ponieważ samolot był rozpędzony, a nie mogąc się z miejsca ruszyć spowodował wywrócenie się koziołkiem skrzydłami do ziemi, przez co doznał poważnego uszkodzenia. Oprócz złamanego śmigła pogięły się metalowe ściany dzioba. Szczęście, że lotnicy wyszli z tej katastrofy bez szwanku. Na miejsce wypadku, przybyły konie właściciela majątku Szczuczyna, które odtransportowały samolot na dworzec kolejowy.

Bojkot ołówków niemieckich.

Łódź. Wobec toczącej się obecnie wojny celnej z Niemcami, władze szkolne uwiadomiły wszystkie szkoły na terenie województwa łódzkiego, że w bieżącym roku szkolnym, nałożony jest bojkot na materjały szkolne wyrobu niemieckiego, a w szczególności zakazane jest kupowanie ołówków niemieckich firmy „Johann Faber".

„Przyjaciel szkoły".

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań. Rok IV. Nr. 13.—5 września 1925.

Pierwszy zeszyt powakacyjny poznańskiego dwutygodnika pedagogicznego przynosi na wstępie rozprawkę E. Mędlewskiej pt. „Doświadczenia przyrodnicze w szkole powszechnej", propagującą czynny udział całej klasy w eksperymentach fizykalnych, chemicznych lub biologicznych. Praca ta, jak również następna Dr. W. Knapowskiej pt. Lekcja praktyczna na temat „Władysław IV. Warneńczyk", przedstawiająca najnowsze zasady metodyki nauczania historji, były referatami „Tygodnia Szkoły Pracy", urządzonego w Poznaniu.

Z dalszej treści wymieniamy aktualny artykuł H. Ryszkowskiego pt. „Pierwszy dzień dziecka w szkole", praktyczne wskazówki Suchowiaka z dziedziny głosowni i rubrykę „Nowości wydawnicze".

W dziale ogłoszeniowym reprezentowane są wszystkie poważne księgarnie wydawnicze i firmy pomocy szkolnych.

Do następnego zeszytu przygotowuje Wydawnictwo pierwszy dodatek artystyczny: reprodukcję obrazu Michała Anioła: „Pan Bóg tworzy świat".

Wiadomości z krajów obcych.

Nowe światło w sprawie morderstwa w więzieniu opolskiem.

Jak nas informuje ze Śląska śledztwo w sprawie uduszenia w więzieniu opolskiem polaka Frankowskiego weszło na nowe tory. Jeden ze świadków zeznał bowiem, że widział z okna przylegającej do więzienia kamienicy, jak na podwórzu więziennym bito przywiązanego do słupa Frankowskiego. W czasie tego znęcania się Frankowski zemdlał i zawisł na krępujących go sznurach. Śmierć nastąpiła niezawodnie w tym momencie przez uduszenie temi sznurami.

Frankowski był delegatem związków robotniczych polskich we Francji. Po niemiecku nie mówił.

Podziękowanie papieża warszawskiemu szewcowi.

Warszawski szewc Ignacy Filiński był przyjęty, w dniu 17. stycznia na audjencji u Ojca św. w Watykanie. Podczas tej audjencji Filiński ofiarował Ojcu św. własnoręcznie zrobione i ładnie haftowane pantofle. Ojciec św. podziękował wówczas Filińskiemu, mówiąc po polsku: „Serdecznie dziękuję". Na tej audjencji obecni byli ambasador polski przy Watykanie, Władysław Skrzyński i biskup ks. Łoziński. Oprócz podziękowania ustnego p. Filiński otrzymał przed kilku dniami pisemne podziękowanie sekretarza stanu Jego Świątobliwości. Pismo to brzmi: „Wielmożny Panie! Ojciec św. jest bardzo wdzięczny Panu za piękną pańską pracę, którą mu Pan złożył i wyraża gorące podziękowanie w dowód swego uznania Najwyższy Pasterz udzielił Panu i wszystkim mu drogim jako zadatek niebieskiego szczęścia, apostolskiego błogosławieństwa. Z przyjemnością korzystam z okazji, aby wyrazić uczucia szczerego i szczególnego uznania — oddany Panu, Piotr kardynał Gaspari. Z podziękowania tego jest dumny cały stan szewski w Warszawie.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Sprawę skrzynek pocztowych wygraliśmy.

Gdańsk, 18. 9. Z Genewy donoszą, że Rada Ligi Nar. przyjęta w zupełności orzeczenie ekspertów Ligi, w sprawie poczty w Gdańsku i przyszła do porządku dziennego nad tą sprawą.

W Gdańsku daje się zauważyć wśród hakatystów wielkie wzburzenie.

Nowy kandydat na króla polskiego.

Wiedeński dziennik „Die Stunde", umieścił fotografję Karola Jana, księcia Sobieskiego, który zamieszkuje we Wiedniu i który zamierza zwrócić się do narodu polskiego z prośbą o odzyskanie tronu polskiego. Z przedłożonych w poselstwie polskim dokumentów wynika, że jest potomkiem Sobieskiego, a obecnie zajmuje skromną posadę urzędnika bankowego. Najszczególniejszym jest to, że nie zna języka polskiego.

Pastor politykuje na ambonie.

Gdańsk. „Baltische Presse" donosi o manifestacji, która się odbyła w piątek w tutejszym kościele Marjackim z okazji koncertu, urządzonego dla uczestników wszechniemieckiego kongresu matematyków i fizyków. Archidjakon Grauwetter wygłosił przemówienie skierowane przeciw Polsce. Protestował on z ambony przeciwko wspólnej granicy celnej polsko-gdańskiej, przeciw istnieniu korytarza, słowem przeciw wszystkim przeszkodom, które dzielą Gdańsk od Rzeszy Niemieckiej.

Prezydent Hindenburg w Zagłębiu Ruhry.

W Zagłębiu Ruhry czynione są przygotowania, celem przyjęcia Hindenburga, który przybędzie na uroczystości, urządzone z powodu opuszczenia okupowanej strefy, przez wojska francuskie.

Skazanie niemieckiego zamachowca.

Essen, 17. 9. W tych dniach skazany został na 3 lata więzienia 23 letni Berger, który 19 czerwca br. dokonał zamachu na konsula polskiego Lechowskiego, raniąc go z rewolweru.

Samolotem z Tokio do Berlina.

Berlin. W piątek po południu wylądowali na lotnisku Tempelhof, pod Berlinem lotnicy japońscy, którzy odbyli swą podróż w ciągu 65 godzin, na samolotach francuskiej firmy Bereuget. Na powitanie ich udał się samolotem do Królewca, ambasador japoński Honda.

Nowa pożyczka amerykańska dla Niemiec.

New York, 17 9. Pożyczka w wysokości 25 milj. dolarów, przeznaczonych dla rolnictwa niemieckiego, została całkowicie pokryta.

Planowany zamach na poselstwo sowieckie w Wiedniu.

Wiedeń, 17. 9. Poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało wiadomość o planowanym zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu, Bersina. Natychmiast policja zaaresztowała dwóch obywateli rosyjskich, którzy przed kilku dniami przybyli za fałszywemi paszportami z Bułgarji. Jak stwierdzono, zostali oni wysłani do Wiednia przez pewną grupę, aby dokonać zamachu na na poselstwo sowieckie. Aresztowano również podejrzanego o współudział w tej sprawie pułkownika rosyjskiego Borodina.

Brutalna napaść niemiecka.

Brutalne napaści niemieckie na Polaków, zamieszkałych w Rzeszy wciąż się powtarzają. Mamy świeżo do zanotowania fakt następujący:

Dnia 16 sierpnia br. polak, Andrzej Łuczak rozmawiał z żoną swą po polsku, stojąc przed swym mieszkaniem w Hochlarmark, — Karlstr. 66. W trakcie tego zbliżył się do nich niejaki Johan Käff i począł obsypywać ich najordynarniejszemi wyzwiskami. Łuczak, nie chcąc doprowadzać do awantury, cofnął się na podwórze. Lecz, gdy po jakim czasie wyszedł na ulicę, brutalna scena nienawiści niemieckiej powtórzyła się. Käff nie zadowolił się jednak tym razem ordynarnemi wyzwiskami pod adresem Polaków i Polski, a począł wygrażać Łuczakowi, iż postara się o to, by nie znalazł on nigdzie pracy itd. Zapowiedział też, że będzie prześladował Łuczaka, jego dzieci na każdym kroku, jako Polaków. Słowa, jakich przytem używał Käff nie dadzą się powtórzyć. Świadkami zajścia byli zamieszkali tamże Robert Fost i Gerhard.

Oto dosadna ilustracja kultury niemieckiej, której wyższość nad Polską podkreślają oni tak chętnie na każdym kroku. Wątpimy jednak, czy uznaliby nas za równych sobie kulturalnie, gdybyśmy zechcieli ich pod tym względem naśladować.

Wielka kradzież w austrjackim klasztorze.

Niewyśledzeni złodzieje włamali się do skarbca starożytnego klasztoru Cystersów w Zwetti i zabrali z niego klejnotów i dzieł sztuki na miljardowe wartości. Najcenniejsze ze zrabowanych przedmiotów są dwie monstrancje, z tych jedna srebrna, wysadzona 600 djamentami, 200 rubinami oraz wielką liczbę szmaragdów i innych drogich kamieni, a nadto ogromnemi, tzw. „barokowemi perłami" ogromnej wartości. Tę monstrancję, przedstawiającą olbrzymią wartość i bardzo ciężką, złodzieje połamali na kawałki, aby łatwiej ją unieść. Bandyci w pospiesznym znać odwrocie, pogubili wiele drogich kamieni, pochodzących z połamanej monstrancji. Ślady te prowadziły do gościńca, gdzie widocznie oczekiwało na nich auto, którem umknęli w kierunku Wiednia lub Pragi.

Rozmaitości.

Sensacyjne uprowadzenie arystokratki hiszpańskiej.

W Palermo wzbudziła sensację wiadomość, że w jednem z tamtejszych najstarszych i najwspanialszych pałacy, więzioną jest pewna arystokratka hiszpańska, należąca do sławnego hiszpańskiego rodu Gonez del Castillo, który odegrał wybitną rolę w historji hiszpańskich zdobyczy kolonjalnych. Dama ta miała zostać wykradziona z domu swych krewnych, wśród najbardziej dramatycznych okoliczności. Ludzie, którzy arystokratkę hiszpańską uprowadzili z domu chcieli się podzielić bogatym spadkiem, który się jej należał. Policja narazie trzyma w tajemnicy nazwiska osób, zamieszanych w tę sprawę.

Zdarzają się jeszcze cuda.

W Aradzie (w Rumunji) zdarzył się osobliwy wypadek. Rolnik Antoni Kaiser z Ujarad, posiada bardzo piękną córkę, która od urodzenia była niema. W tych dniach rodzice jej postanowili udać się z córką z pielgrzymką do miejsca słynącego cudownym obrazem Matki Boskiej, a pielgrzymka ta istotnie nie była bezskuteczna. W drodze powrotnej do domu niema dziewczynka zaczęła mówić.

Swòj do swego!

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Klub Towarzyski. Szanownym Członkom podaje się do łask. wiadomości, że zebranie miesięczne z powodu bierzmowania odbędzie się w następny poniedziałek dnia 28. bm. Przewodnicząca.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowanie oficjalne z dnia 19. 9

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	16 90—17.90
Pszenica	23.00—24.00
Jęczmień br.	21.50 - 22 50
Jęczmień na paszę	19.00 21.00
Owies	17.50 - 18.20
Mąka żyt. 70 %	24.00 - 27.00
Mąka pszenna 65 %	38.00 - 41.00
Otręby żytnie	11.00 - 12.00
Otręby pszenne	11 00 - 12.00

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 16. 9. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhajów, — jałówek i krów, 399 cieląt 643 owiec, 500 kóz, 2092 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	—	zł.
„ „ „	II kl.	94—	„
„ „ „	III kl.	—80	„
„ cielęta	I kl.	—136	„
„ „	II kl.	—126	„
„ „	III kl.	108—110	„
„ Za owce	I kl.	—	
„ „	II kl.	60 - 62	
„ „	III kl.	44 - 46	„
„ świnie	I kl.	—170	„
„ „	II kl.	—160	„
„ „	III kl.	—150	

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 18. 9.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.93	—	—
1 funt angielski	28 78	—	—
100 frank. franc.	25 65	—	—
100 frank. belg.	26.12	—	—
100 frank. szwajc	114 57		
100 koron czeskich	16 86	—	
100 lir włoskich	22 40		—